

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Zdalne rozprawy przed KIO mogą skutkować większą liczbą odwołań

Elektronizacja postępowań przed Krajową Izbą Odwoławczą to krok w dobrym kierunku – oceniają eksperci. Widzą jednak mankamenty projektu ustawy.

KARINA KNORPS-TUSZYŃSKA

Obecnie obowiązujące prawo zamówień publicznych nie przewiduje możliwości przeprowadzenia online postępowania odwoławczego przez KIO. Zmienić ma to zaproponowana przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii tzw. ustawa deregulacyjna, której projekt jest właśnie opiniowany. Po jej wejściu w życie zdalne rozprawy będą regułą, choć wykonawcom i zamawiającym pozostanie możliwość wyboru tradycyjnej formy procedowania.

– Zdalne uczestnictwo w postępowaniu odwoławczym może przyczynić się do wzrostu liczby odwołań składanych przez przedsiębiorców mieszkających w odległych regionach czy też poza granicami Polski, dla których podróż do

Warszawy pochłania cenny czas i generuje dodatkowe koszty – uważa Monika Gnacy-Witt z Kancelarii Adwokackiej Duraj Reck i Partnerzy.

Zmianę tę chwali też radca prawny dr Jarosław Kola z Wydziału Prawa i Administracji UAM. Jak przyznaje, choć osobisty udział ułatwia efektywne prezentowanie argumentacji procesowej, to zaangażowanie wszystkich przedstawicieli stron przez cały tok rozprawy bywa uciążliwe, a nie zawsze jest konieczne.

– Dlatego wprowadzenie możliwości zdalnego uczestnictwa jest krokiem w dobrym kierunku – podkreśla dr Kola.

Widzi jednak mankamenty projektu. Jednym z nich jest skrócenie terminu na zgłoszenie przystąpienia do postępowania odwoławczego z obecnych trzech do dwóch dni. Jak wyjaśnia, już dziś przedsiębiorcy muszą szybko podejmować decyzję. Po zmianach w niektórych przypadkach w praktyce będą mieć zaledwie kilka godzin na ocenę sytuacji.

Z kolei obaw o zachowanie wszystkich gwarancji ochrony praw stron nie kryje radczyni prawna Agnieszka Chwiałkowska, partner w kancelarii WKB Wierciński, Kwieciński, Baehr. Jej zastrzeżenia budzi regulacja, zgodnie z którą wszystkie dowody miałyby zostać przedstawione przed rozprawą. Prawniczka zauważa, że postępowanie odwoławcze jest bardzo dynamiczne, a potrzeba powołania dowodu często powstaje dopiero w trakcie rozprawy.

MRiT przekonuje, że ograniczenie w tym zakresie jest konieczne, bo w trakcie zdalnych rozpraw możliwość składania pism i dokumentów będzie technicznie utrudniona.

– Ten aspekt zdalnych rozpraw można byłoby rozwiązać w inny sposób, np. zarządzając przerwę, w trakcie której strony i uczestnicy mogliby zapoznać się z przesłanym elektronicznie dokumentem – uważa mec. Chwiałkowska. /©©

Etap legislacyjny: projekt po konsultacjach